GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 85. W Środę dnia 13. Kwietnia. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 8. Kwietnia.

N. Pan, zważywszy, iż zmiana nazwania Gubernii Krakowskiéj na Kielecką, pociąga za sobą potrzebę zamienienia również dotychczasowego nazwania tameczném dyecezyi, rozkazać raczył, aby dyecezya Krakowska nazywała się odtąd dyecezyą Kielecko-Krakowską.

Ukazem N. Pana z dnia 10/22. Marca r. b., JX. Ludwik Łętowski, Kanonik, Administrator dyecezyi Kielecko-Krakowskiéj, mianowany został Suffraganem téjże dyecezyi.

Francya.

Posiedzenie Izby Parów, dnia 2go Kwietnia. Porządkiem dziennym rozprawiano o projekcie do prawa względem dodatkowych kredytów dla tajnych wydatków na r. 1842. Vicomte Dubouchage zagaił te czynności następującą chrią przeciw bezbożności teatrów: »Codziennie ku największemu zgorszeniu wszystkich szanownych ludzi bezbożne sceny publiczności przedstawiają. Wszakże zapominać nie należy, że rząd wszystkie ma w ręku swym środki, aby takie natrząsanie się z dobrych obyczajów poskromić. Prawo zaprowadziło znowu dla teatrów biuro cenzury. Przytoczę tu kilka przykładów bezsumienności tych Cenzorów. Na jednym z naszych Król. teatrów (Odeon) widzieliśmy processyę mnichów i zakonnic, nowicyusza krzyż całującego i Biskupa błogosławiącego zgromadzenie. Inną razą tenże teatr przeprowadza processyę, na któréj Kardynałowie figurują i turybularze podnoszą. Na innym Król. teatrze (Opera comique) widzieliśmy aktora w ubiorze zakonnicy przez scenę przechodzącego, a drugiego nieprzyzwoicie szaty te wyśmiewającego. Znowu na innym teatrze przedstawiają dzień w dzień sztukę, w któréj między innemi aktor jeden do swoich współaktorów powiada: »Jestem między wami jak Jezus między dwoma zbrodniarzami!« — Dnia 31. Sierpnia r. z. szanowny Pan Séguier w następującéj sprawie miał wyrokować. Autor jeden domagał się przedstawienia swéj sztuki, a Dyrektor mu odrzekł, że cenzura jéj nie przepuściła. Prezes życzył sobie następnie tę sztukę poznać, przeczytawszy zaś nazwiska i charakter osób, zawołał: „Jakto? Pan członków Soboru, Biskupów na scenę wyprowadzasz? Sztukę takową sprawiedliwie przytłumiono. Trzebaby ją było spalić!« A wspomniane teatra zapomóżki od rządu pobierają! Wnoszę więc, aby jeszcze na tém posiedzeniu Minister spraw wewnętrznych Izbom regula-

min o cenzurze teatralnéj przedłożył, co już od dawna przyrzekł. Oraz żądam w imieniu wszystkich zacnych ludzi, aby regulamin ten wprowadzania na scenę osób duchownych zabraniał i aby żadnéj dekoracyi, przedstawiającéj przedmioty religijne, na scenie nie okazywano. Tylko pod tym warunkiem głosuję za żądanym kredytem.« — Po rozprawach kilku innych mówców projekt do prawa znamienitą głosów większością przyjęto.

Z Paryża, dnia 3. Kwietnia.

Słychać, że Pan Humann drugą 3prctową pożyczkę z 150 milionów fr. zawrzeć zamyśla, skoro pożyczka już zawarta w całości wypłaconą będzie. Domy handlowe, które się téj ostatniéj podjęły, nowéj operacyi skarbowéj nie bardzo sprzyjać mają.

Stósownie do pogłoski Pan Salvandy znowu do Madrytu się uda, lecz nie w funkcyi Posła, tylko jako nadzwyczajny Minister.

W Kuryerze francuzk. czytamy: »Poczta indyjska d. 31. m. z. do Marsylii przybyła. Dzisiaj Ministeryum gońcem bliższych się spodziewą wiadomości.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Kwietnia.

Rzeczy tu wzięły obrot zupełnie nieprzewidziany. Gdzie największego oczekiwano oporu, t. j. po miastach, jest wszystko spokojnie, a gdzie się ledwie objawiającego nieukontentowania spodziewano, tam wszystko się burzy. Chociaż dotychczas szczupła tylko ilość obywateli podatek od dochodu sam przez się pochwala i każdy na niedogodności onego, zwłaszcza dla stanu kupieckiego, się poznaje, jednak wszyscy prawie się obawiają jawny mu stawiać opór. Jakkolwiek tu i owdzie Whigowie może sądzą, iż lepiéj rozszerzać i podburzać tę niechęć w narodzie, aby tym sposobem stronnictwu swemu znowu drogę do władzy utorować, przekonany jednak jestem, że obecna, uwagi godna rezygnacya klass średnich jest owocem czystéj oświeconéj miłości ojczyzny. Peel raz oświadczył, że z przyjęciem albo odrzuceniem jego planu Skarbowego ministeryum jego stoi albo upada. Każdy więc myśli o skutkach jego abdykacyi.

W. Szambelan wydał onegdaj rozkaz, ażeby złożone u jubilerów Rundell i Bridge klejnoty koronne od czasu pożaru w Towrze, przeniesione zostały teraz do nowego skarbu w Towrze, gdzie od przyszłego poniedziałku znowu je publiczność oglądać może.

Osoby, które żyły w towarzystwie zmarłego Hr. Munster, zapewniają, że powodem jego ponurości, a następnie i samobójstwa, było niepowodzenie wojsk angielskich w Kabulu i śmierć jego ukochanego przyjaciela, Alexandra Burnes. W ostatnich dniach słyszano go ubolewającego bardzo nad losem w niewoli afghanistańskiéj pozostałych kobiet.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 1. Marca.

Najnowsze wiadomości z Afghanistanu, sięgające z Dschellalabadu do 24. Stycznia, potwierdzają niestety w całéj okropności dawiejsze pogłoski o losie armii angielskiéj. Okazuje się z nich, że wojsko, opuściwszy Kubul w skutek zawartéj kapitulacyi, w wąwozach otoczono i co do nogi wytępiono. Po śmierci Mac Naghtena Major Eldred Pottinger znowu układy zawiązał. Zawarto układ, zapewniający wojsku w Dschellalabadzie, Kabulu, Gisni i Kandaharze wolne odejście; lecz po wyruszeniu załogi z Kabulu uderzyli powstańcy na nię w wąwozach i albo w pień wycięli, albo w niewolą zabrali; między tymi był i General Elphinstone z kilku oficerami i niewiastami. To tylko jeszcze pociesza, że jeńcy i kobiety doznały przyzwoitego obejścia się z niemi. General Sale ociągał się jeszcze z oddaniem Dschellalabadu Gubernatorowi afghanistowskiemu. Także cytadella w Gisni, opatrzona na pół roku w żywność, jest jeszcze w ręku Anglików, miasto zaś Gisni posiedli rokoszanie. Niektórzy bunt w Kabulu zdradzie Szacha Szudszy przypisują. Emir Kandaharu miał także z rokoszanami w porozumieniu zostawać. Rokosz już się podobno aż do brzegów Indusa rozszerzył. Z korpsu 12 — 16,000 ludzi liczącego, już się tylko 2 — 300 pozostało, których rokoszanie w niewolą zabrali. Od 28. Grudnia poległo samych Oficerów 120 i 5,000 prostych żołnierzy. Z czterech pułków ledwo się dziesięciu ludzi przy życiu pozostało. Lord Aukland, Generalny Gubernator Indyi wschodnich wysłał tymczasowo 1,000 ludzi na wzmocnienie armii indyjskiéj.

Dzisiejsza Bombay Times zawiera następujący artykuł o losie korpusu armii w Kabulu: »Tragedya Kabulska zakończona; walka była straszliwa, lecz już po niéj. Kielich goryczy, do wierzchu napełniony, spełniliśmy aż do dna samego. Wojownicy, zmuszeni przez dwa miesiące ścierać się z przeważnemi o wiele siłami nieprzyjacielskiemi wśród zimna, głodu i trudów, już się teraz cierpień i upokorzenia pozbyli. Z wojska, wynoszącego dnia 1. Listopada 12 — 16,000 ludzi, tylko się 2 — 300 w niewoli pozostało, a nawet 10 rąk nieprzyjaciela nie uszło. Od d. 28. Grudnia zginęło 120 oficerów i 5,000 żołnierzy, zniszczono pułk europejski i 3 pułki Sipoysów (wojsko krajowe w służbie angielskiéj). Tego rodzaju nieszczęście jeszcze się w roczni-

kach wojny indyjskiéj nie wydarzyło. Od samego początku walczył żołnierz z rozpaczą, ani też wśród szkodliwego klimatu i małych widoków na pomyślny skutek inaczéj sobie postąpić nie mógł. Z naczelników wyprawy jeden Sir W. Mac Nagthen tylko do końca przytomność umysłu i odwagę zachował.| Układ przy którym życie utracił, wymusiło na nim wojsko, jak się zdaje.

»Mie znamy jeszcze bliższych szczegółów o śmierci Mac Naghtena; jeden gasi czyli fanatyk religijny, zamordował go, nie zaś Ukbar Chan. Dwie trzecie podniesionych przeciw niemu zażaleń okazują się być bezzasadnemi. Przerwany przez śmierć Mac Naghtena d. 23. nie d. 24. Grudnia, układ zawiązano znowu d. 25. i d. 29. zawarto. Warunki jego były bardzo upakarzające. Nasi ranni i chorzy żołnierze, w liczbie 300, mieli być tymczasowemu rządowi w Kabulu powierzeni, wszystkie nasze punkta oparcia, pieniądze i amunicyą trzeba było wydać, Dschellalabad i Kabul opuścić, i armia miała się pod zasłoną udać w drogę, zatrzymując broń i tyle amunicyi, ile każdy żołnierz w ładownicy mógł unieść. Pozwolono jéj także zabrać z sobą kilka dział. Układ ten podpisał d. 5. Stycznia Generał Elphinstone z kilku oficerami i Majorem Pottingerem, jako politycznym Agentem. Zostawiono 6 oficerów z różnych pułków w ręku nieprzyjaciela, w zakład, że przyjętych wiernie dopełnimy warunków. Dnia 30. wysłano rozkaz opuszczenia Dschellalabadu, ale dla różnych przeszkód w drodze dostał się on dopiero d. 10. Stycznia do Dschellalabadu. Sir R. Sale, mając go w podejrzeniu, gdy w innym razie tak ważny dokument nie byłby przez 11 dni w drodze, nie chciał rozkazowi zadosyć uczynić, dopókiby nowych instrukcyi od swego zwierzchnika, Generała Elphinstone, nie otrzymał, i w miejscu pozostać postanowił.

»Dnia 6. Stycznia rozpoczęła armia swój smutny pochód; trudno było widzieć opłakańszą scenę. Szeregi jéj mocno się przez utarczki w ciągu 64 dni przerzedziły. Biedni żołnierze, prawie nadzy, osłabieni chorobami i głodem i ciągłemi bojami i trudami wycieńczeni, z trudnością tylko z miejsca na miejsce postępowali. Wszędzie otoczeni śniegiem musieli przebywać przestrzeń 90 mil angielskich wśród parowów, przez bystre strumienie i strome góry, wznoszące się na 2000 stóp nad powierzchnią morza, a do tego jeszcze głębokim zasypane śniegiem. Ukbar Chan, który układ ten z nami podpisał, przewodniczył téj brygadzie dla czuwania nad dopełnieniem warunków kapitulacyi aż do końca pierwszego dnia podróży, na 9 mil od cytadeli. Wojsko przepędziło pierwszą noc na gołéj ziemi, na pół stopy śniegiem okrytéj. Pospólstwo zaraz po wyruszeniu jego wpadło do zakładów i wszystko popaliło. Straż tylna już o 3 mile od Kabulu wytrzymać musiała ogień z ręcznéj broni i zabrano jéj wiele tłomoków. Odezwa wzywała Szefów do wytępienia Kassirów (Anglików) w odwrocie.

»Nowe utarczki i nowe straty nastąpiły nazajutrz. Dnia 3 pochodu dostało się wojsko aż do wąwozu Kuord Kabul, gdzie Generał Sale d. 12. Października tak wielką poniósł stratę. Żołnierze przebyli z odwagą wąwoz, wstrzymani ciągle przez nieprzyjaciela, ale nie bez znacznéj straty. Kobiety, w liczbie 14, i dzieci, odprawiające z niemi podróż, okropne wycierpiały męczarnie. Podróżowały one po dwie na koszykach, niesionych przez wielbłądy. W tym dniu ranił wystrzał karabinowy Panią Sale, któréj przytomność umysłu wśród tak przykrego położenia każdy podziwiał. Zięć jéj, Kapitan Sturt, który w Kabulu najwięcéj okazał męstwa, obok niéj poległ.

»Ukbar Chan tymczasem ciągle był przy naszém wojsku i pozornie wszystko czynił, aby się warunkom układu zadosyć stało. Lecz czyli szczerze mówił, utrzymując, że napady pochodziły z strony pokoleń, którym nic nie ma do rozkazania? Jakkolwiek bądź, rzeź była okropna i łupiestwo powszechne. Panie Anderson i Boyd, mające przy sobie po dziecku, musiano wśród ognia z rąk nieprzyjacielskich wyrywać. Pani Mainwaring o mało w ręce Afghanów nie wpadła. Wtedy oświadczył Ukbar Chan, ubolewając nad swoją niemożnością wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, że jedynym środkiem do ocalenia kobiet jest powierzenie ich jego opiece. Trzeba się było do tego skłonić, a późniejsze wiadomości donoszą, że się z niemi bardzo uprzejmie obchodzono. Po niejakim czasie odesłano je do Lagmanu, o 40 mil od Dschellalabadu, i pozwolono im towarzyszyć ich mężom. Cytadella ta należy do Szacha Mahommeda Chana z pokolenia Gildschi, albo podług innych, do brata Dosta Mohammeda, Nawaba Dschebbara Chana.

»Od 5. dni i 5. nocy obozował nieszczęśliwy żołnierz na śniegu. Sipoysowie porzucili wszelką karność; jedni uciekali, drudzy z zimna pomarli. Za przybyciem do Dschugdulluku, najtrudniejszego i najniebezpieczniejszego punktu okazało się, że wąwóz wśród urwistych gór nagromadzonemi kamieniami zatarasowano. Temi barykadami wstrzymani zatrzymali się nasi i przepędzili dzień cały w wąwozach wśród gradu kul nieprzyjaciela dzierżącego wzgórza na około. Byli jeszcze

55 mil angielskich od Dschellalabadu oddaleni. Działa już sami zagwoździli. Ukbar Chan pokazawszy się teraz jawnie jako zdrajca kazał Generał Elphinstone i brygadyera Shelton uwięzić i do swego namiotu zaprowadzić. Brygadyer Arquetil objął teraz dowództwo, a rozprzężenie stało się powszechném. Dnia 12. Stycznia brygada głodem, zimném i mieczem nieprzyjacielskim bardzo przerzedzona znowu w pochód wyruszyła. Z wielkiem natężeniem przedarła się przez barykady i tylko 300 ludzi tworzyło uszykowany oddział w nadziei dostania się do Dschellalabadu. Wszakże od téj chwili wszystko już było stracone. Ludzie upadając na ziemię w śniegu ducha oddawali; 22 Offiaerów na koniach dostało się do Gundamnek, 22 mil od nieszczęsnych wąwozów; po wsiach prześladowano ich kijami i rzucano na nich kamieniami. Tylko Dr. Brydon, na koniu na pozór lichym, powrócił do Dschellalabad dn. 13. Stycznia. Ukbar Chan podburza teraz w górach pod Dschellalabad pokolenia przeciw wojsku Generała Sale. Zadziwia to najwięcéj, że Szach Szudsza nie tylko się w twierdzy utrzymać, lecz nawet i naczelników Kabulu w około siebie zgromadzić mógł. Nie ma dowodów, żeby do spisku należeć miał, ale jednak i to być może.«

Rozmaite wiadomości.

Niektórym czytelnikom gazety naszéj, zapewnie przyjemno będzie wiedzieć, jak się też wymawiają po polsku imiona angielskie, które najczęściéj w gazetach są spomniane. Przytaczamy tu mały spis onychże: Peel czytaj: *Pil.* Brugham: *Brum.* Anglesei: *Englezy.* Mak Leod: *Mek Laud.* Lowther: *Laudszer.* Napier: *Naphier.* Aberden: *Eberdin.* Knatchbull. *Knetzbul.* Bruce: *Brus.* Cambridge: *Kembrydż.* Chathem: *Czetem.* Blackburn: *Blekbern.* Ashley: *Aszle.* Graham: *Grem.* Sugden: *Segden.* Ellenborough: *Elenboro.* Fremantle: *Frimentel.* Sutherland: *Sedszerlend.* Buckleugh: *Bukluh.* Howich: *Hauik.*

Bieg planety i wozu parowego. — Obliczono, że wóz parowy do przebieżenia drogi, którą planeta *Uranus* około słońca odbywa, potrzebowałby najmniéj 64,570 lat. rachując po 30 mil angielskich na godzinę; gdy tymczasem tenże sam planeta do odbycia téj drogi tylko lat 84 potrzebuje.

Książę Joinville przywiózł z sobą z Nowéj Fundlandyi dwadzieścia psów, dla towarzystwa zajmującego się ratowaniem rozbitów.

Ludność państwa Kenektykutu w Ameryce północnéj, wynosi około 300,000 dusz, a między wszystkimi mieszkańcami tegoż państwa mającymi udział w głosowaniu, znalazł się zeszłego roku jeden tylko człowiek, który w skutek zaniedbanego wychowania czytać i pisać nie umiał.

Na wyspach Morza Południowego znaleźli podróżni paproć wielkości drzewa. Head spomina o płaszczyznach zarosłych głogiem na 10 stóp wysokim, który jak las wyglądał i na opał był używany. W Buenos-Ayres rośnie na niektórych miejscach konicz tak wysoki, że wyżéj człowieka sięga.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 11. Kwietnia 1842. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	—	2	16	—
Zyta . dt.	1	12	—	1	12	6
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	23	6
Owsa . dt.	—	21	—	—	22	6
Tatarki dt.	—	22	6	—	23	6
Grochu . dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	8	—	—	8	5	—
Masła garniec	1	22	6	1	25	—
Spirytusu beczka	—	—	—	—	—	—